



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą (70.)
w dniu 16 grudnia 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja na temat aktualnej sytuacji oświaty polskiej na Białorusi.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Andrzej Person)

Przewodniczący Andrzej Person:

Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie. Panią przewodniczącą proszę o zajęcie miejsca.

Witam wielu znakomitych gości oraz panie senator i panów senatorów. Jeśli państwo pozwolą, szczególnie gorąco powitam naszych rodaków z Białorusi: panią prezes Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi, Andżelikę Borys; prezesa Zarządu Związku Polaków na Białorusi, pana Mieczysława Jaśkiewicza; i prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi, pana Stanisława Sienkiewicza. Witam panią minister Katarzynę Kacperczyk z Ministerstwa Spraw Zagranicznych i panią minister Ewę Dudek z Ministerstwa Edukacji Narodowej. Witam pana ambasadora Janusza Skolimowskiego, prezesa Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, i panią Ewę Ziółkowską, wiceprezes tej fundacji. Witam pana Michała Dworczyka, którego widziałem...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Nie ma go, jest wice.)

A przed chwilą był.

(Głos z sali: Musiał wyjść...)

Właśnie, dobrze widziałem.

Powitam jeszcze kilka osób, gdy przybędą.

W składzie delegacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest pan Jacek Junosza-Kisielewski, dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą, którego widzę bardzo wyraźnie, chociaż okulary mam lekko zapocone.

Pani Olga Iwaniak jeszcze nie przybyła. A będzie?

(Głos z sali: Tak. Pani Beata Pietrzyk też już podąży.)

Aha, podążają. Pani Olga Iwaniak i pani Beata Pietrzyk reprezentują Ministerstwo Edukacji Narodowej. Pani Beata Pietrzyk jest naczelnikiem wydziału w Departamencie Strategii i Współpracy Międzynarodowej w Ministerstwie Edukacji Narodowej – długa nazwa, ale bardzo ważne stanowisko.

W porządku obrad dzisiejszego już siedemdziesiątego posiedzenia Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą mamy w zasadzie jedną, ale niezwykle ważną informację, a mianowicie informację na temat aktualnej sytuacji oświaty polskiej na Białorusi, dlatego są z nami goście z Białorusi. Nie będę w tym gronie mówił, że temat ten jest dla nas bardzo ważny. Staramy się w miarę

regularnie śledzić wydarzenia oświatowe we wszystkich ważnych dla nas krajach. Dzisiaj kolej na Białoruś, chociaż Białoruś jest zawsze na czele.

Jeśli państwo pozwolą, poproszę teraz o wystąpienie przedstawicieli resortów, które zaprosiliśmy. Potem otworzymy dyskusję i ewentualnie ją zamkniemy, byśmy mogli podyskutować we własnym gronie na roboczym spotkaniu.

Jeżeli państwu taki porządek odpowiada, to bardzo się cieszę.

Pan przewodniczący też dotarł, widzę, że w dobrym zdrowiu, a to najważniejsze w dzisiejszych trudnych czasach.

Jeśli można, Pani Minister, rozpoczęlibyśmy od Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Bardzo proszę.

Przypomnę, że pani Katarzyna Kacperczyk jest podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a w naszej komisji, jeśli dobrze pamiętam, debiutuje.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Kacperczyk: Nie, niezupełnie.)

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Niezupełnie.)

Ostatni raz widzieliśmy się podczas długiej debaty o dyplomacji i sporcie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...o Polskim Komitecie Olimpijskim też, dlatego mi się wydawało, że tu jeszcze pani nie była.

Bardzo proszę, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Kacperczyk:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Bardzo dziękujemy za organizację tego spotkania. Nie jest to pierwsze spotkanie poświęcone problematyce oświaty dla mniejszości polskiej na Białorusi, bo oczywiście – potwierdzam słowa pana przewodniczącego – jest to problematyka niezwykle ważna. Jest ona przedmiotem dużej troski rządu polskiego, w tym Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz innych instytucji.

Jeżeli chodzi o ocenę sytuacji, to trzeba powiedzieć, że w ostatnim czasie sytuacja szkolnictwa dla mniejszości polskiej na Białorusi była stosunkowo stabilna, aczkolwiek należy podkreślić, że utrzymywały się problemy, głównie te zadawnione. Zaliczamy do nich przede wszystkim

kim niedostatek wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej, a także trudności w kierowaniu nauczycieli z Polski do pracy na Białorusi. Jak państwo wiedzą, obecnie na Białorusi pracuje jedynie czterech takich nauczycieli. Dla przypomnienia dodam, że w 2005 r. takich nauczycieli pracujących na Białorusi było dwudziestu. Brakuje również podręczników i lokali dla ośrodków nauczania języka polskiego. Szkoły z polskim językiem nauczania są niedoinwestowane. Odnotowujemy również trudności w przekazywaniu pomocy z Polski ze względu na restrykcyjne przepisy na Białorusi.

W bieżącym roku pojawiło się nowe wyzwanie i nowy problem dla szkół z polskim językiem nauczania, mianowicie projekt zmian w białoruskim kodeksie oświatowym, który dla szkół mniejszości przewiduje między innymi obowiązkowe nauczanie w języku państwowym – białoruskim lub rosyjskim – części przedmiotów humanistycznych, obecnie prowadzonych w języku mniejszości, oraz obowiązek zdawania egzaminów końcowych w języku państwowym. Projekt zakłada też możliwość rozszerzenia listy przedmiotów wykładanych w języku państwowym w szkołach mniejszości narodowych. Decydują o tym władze lokalne na podstawie prośby uczniów i ich rodziców, co według naszej oceny mogłoby prowadzić do stopniowej zmiany polskojęzycznego profilu tego typu szkół. Wstępnie przewidywano przekazanie tego projektu pod obrady parlamentu do końca 2014 r. W trakcie konsultacji społecznych projekt został negatywnie oceniony przez środowiska polskie na Białorusi. Polska Macierz Szkolna oraz Związek Polaków na Białorusi wysłały w tej sprawie również listy protestacyjne do Ministerstwa Oświaty Republiki Białorusi. Rezultatem tych protestów, a także nacisków ze strony polskiej jest to, że – temat ten był bowiem poruszany wielokrotnie w konsultacjach i rozmowach dwustronnych, jakie prowadziło w tej sprawie Ministerstwo Spraw Zagranicznych – mamy na razie nieoficjalną deklarację białoruskiego Ministerstwa Oświaty dotyczącą odroczenia procedowania zmian w kodeksie oświatowym do jesieni 2015 r.

Zmianą pozytywną w bieżącym roku jest długo oczekiwane zakończenie prac nad porozumieniem między rządem polskim a rządem Białorusi o współpracy w dziedzinie edukacji. Stosowna umowa została parafowana w czerwcu bieżącego roku, wciąż jednak oczekujemy na akceptację przez stronę białoruską poprawek, głównie o charakterze redakcyjnym, zgłoszonych przez Rządowe Centrum Legislacji. W roboczych konsultacjach – to do państwa wiadomości – strona białoruska deklaruje, że poprawki zostaną formalnie zaakceptowane do końca grudnia. Mamy nadzieję, że ta nasza umowa da szansę na uregulowanie przynajmniej części nabrzmiałych problemów, zwłaszcza tych, które dotyczą zaopatrywania w podręczniki i przyjazdu nauczycieli z Polski, ale będzie również tworzyć sformalizowaną podstawę, taką dodatkową płaszczyznę do omawiania problemów oświatowych mniejszości polskiej na Białorusi.

Ważnym nowym zjawiskiem jest znaczne i rosnące zainteresowanie nauką języka polskiego, które było bardzo zauważalne w bieżącym roku szkolnym. Ośrodki nauczania języka polskiego nie były w stanie przyjąć wszystkich

chętnych do nauki. Jest to bardzo pozytywna tendencja, chociaż przy praktycznych możliwościach, de facto ograniczonych, przekazywania pomocy z Polski, trudno sądzić, by ten potencjał został w pełni wykorzystany.

Niezależnie od stałego dialogu, jaki prowadzimy ze stroną białoruską, i stosowania metody małych kroków w rozwiązywaniu problemów dwustronnych, w tym problemów dotyczących mniejszości polskiej na Białorusi, Ministerstwo Spraw Zagranicznych stara się świadczyć w miarę istniejących możliwości konkretną pomoc dla oświaty na Białorusi. W tej dziedzinie współpracujemy z Ministerstwem Edukacji Narodowej, między innymi jeżeli chodzi o sprawy związane ze szkoleniem nauczycieli, organizacją wyjazdów edukacyjno-wypoczynkowych do Polski, delegowaniem nauczycieli, zaopatrywaniem w podręczniki.

W 2014 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało – w wyniku konkursu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” – na lata 2014–2015 po... 1 milion 300 tysięcy zł na całościowe wspieranie oświaty polskiej na Białorusi.

Panie Przewodniczący, może na tym skończę. Państwo otrzymali też od nas materiały, więc jeżeli będą pytania, jesteśmy do dyspozycji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo dziękuję.

Myślę, że wysłuchamy wystąpienia naszych gości, a potem otworzę dyskusję. Może tak będzie łatwiej.

Ministerstwo Edukacji Narodowej reprezentuje, jak już mówiłem, pani minister Ewa Dudek.

Bardzo proszę, Pani Minister.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Ewa Dudek: Witam serdecznie...)

Przepraszam, jeszcze nie przywitałem wszystkich gości, to mój błąd. W tak zwanym międzyczasie, jak mówią w telewizji, przybył prezes Wspólnoty Polskiej, pan premier Longin Komolowski – witam pana serdecznie, zwłaszcza że dawno się nie widzieliśmy. Cieszę się, iż przybył pan do nas wraz z ekipą. Jest również wśród nas pan Jerzy Janiszewski z Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna – witam.

Proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Ewa Dudek:

Witam serdecznie wszystkich państwa.

Szanowni Państwo! Szanowny Panie Przewodniczący!

Przed chwilą pani minister nakreśliła pewien kontekst – dziękuję bardzo, Pani Minister – w jakim działamy wspólnie z resortem spraw zagranicznych. Chciałabym przybliżyć to, co robi resort edukacji dziś. W tej chwili mamy w szkolnictwie publicznym na Białorusi sto sześćdziesiąt osiem szkół, w tym dwie szkoły z polskim językiem nauczania – w Grodnie i Wołkowysku – gdzie jest w sumie około sześciuset uczniów. Są to w pełni potwierdzone dane

z 2013 r., ale w tej chwili te liczby są mniej więcej podobne. Jest też sto pięćdziesiąt osiem szkół z nauczaniem języka polskiego jako języka ojczystego i tu jest około siedmiu tysięcy uczniów. Poza tym jest sześć szkół z nauczaniem języka polskiego jako języka obcego i w tym momencie jest w nich około sześciuset pięćdziesięciu uczniów. Nauczanie takie prowadzi dwustu sześćdziesięciu czterech nauczycieli, w tym jeden nauczyciel z Polski.

Poza szkolnictwem publicznym są szkoły organizacji Polaków. W 2013 r. były to czterdzieści trzy szkoły, gdzie uczyło się ogółem około pięciu tysięcy uczniów. Największymi i najprężniejszymi szkołami są szkoły w brzeskim okręgu konsularnym, szkoły Związku Polaków na Białorusi w Brześciu i w Baranowiczach, szkoły w grodzieńskim okręgu konsularnym, szkoły Związku Polaków na Białorusi i Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie oraz w mińskim okręgu konsularnym. Są to szkoły sobotnio-niedzielne oraz szkoły przy parafiach rzymskokatolickich. Ogólnie nauczanie prowadzi osiemdziesięciu dziewięciu nauczycieli, w tym trzech nauczycieli z Polski. Oprócz tego mamy jeden szkolny punkt konsultacyjny przy ambasadzie w Mińsku. W 2013 r. uczyło się tam stu osiemdziesięciu uczniów, a nauczanie prowadziło czterech nauczycieli. Nauczanie to – mówię o nauczaniu języka polskiego w systemie edukacji publicznej – jest prowadzone w oparciu o programy i podręczniki zatwierdzone przez Ministerstwo Edukacji Republiki Białorusi. Od 2010 r. realizowane są nowe programy nauczania języka polskiego.

Jak już wcześniej wspomniano, status języka polskiego się obniża. Z przedmiotu nauczanego w dużej mierze obowiązkowo staje się on przedmiotem fakultatywnym. Zmniejsza się też liczba dzieci i młodzieży uczącej się języka polskiego w systemie edukacji publicznej. Ale w związku z mniejszą dostępnością do nauczania języka polskiego w szkołach publicznych w ostatnich latach nastąpił wzrost zainteresowania nauką w szkołach organizacji Polaków. Szkoły te nie są nadzorowane przez władze oświatowe i realizują własne programy nauczania, także z wykorzystaniem podręczników otrzymywanych z Polski. Również Ministerstwo Edukacji Narodowej przekazuje te podręczniki za pośrednictwem ORPEG.

Jeśli chodzi o problemy oświaty polskiej mniejszości narodowej na Białorusi, które są nam zgłaszane przez środowisko polskie, są to – po raz kolejny to podkreślę – obniżanie się statusu języka polskiego nauczanego w szkołach publicznych, niewystarczająca oferta doskonalenia nauczycieli proponowana przez białoruskie władze oświatowe, brak zainteresowania strony białoruskiej organizowaniem doskonalenia nauczycieli z udziałem specjalistów z Polski. Zmniejszająca się liczba nauczycieli kierowanych do pracy w środowiskach polskich – o czym już tu powiedziano – wynika głównie z braku zaproszeń dla tych nauczycieli ze strony białoruskich władz oświatowych oraz z trudności związanych z otrzymywaniem wiz dla nauczycieli kierowanych do pracy. Obecnie na Białorusi pracuje czterech polskich nauczycieli. W ramach działań prowadzonych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej wspomagamy nauczanie języka polskiego, historii, geografii i kultury polskiej. Realizujemy to przede wszystkim poprzez kierowanie tam nauczycieli, organizowanie szkoleń dla nauczycieli

i wyposażanie ośrodków nauczania w podręczniki, a także poprzez organizowanie obozów edukacyjnych i wypoczynku dla młodzieży polskiego pochodzenia.

Jeśli chodzi o nauczycieli kierowanych z Polski, to, jak mówiłam, obecnie jest ich czterech: w szkole Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie, gdzie pracuje trzech nauczycieli, i w Szkole Średniej nr 9 w Brześciu – jeden nauczyciel. Ogółem nauczyciele ci obejmują nauczaniem pięćset czterdzieści osiem osób, z których czterysta siedemdziesiąt dwie osoby to dzieci i młodzież, a siedemdziesiąt sześć osób to dorośli. Jeśli chodzi o wyposażanie w podręczniki, to w 2014 r. ORPEG zrealizował sześć wniosków o wyposażenie w podręczniki, przekazując na Białoruś około tysiąca podręczników oraz dziewięćdziesiąt egzemplarzy naszego elementarza dla klas pierwszych. Przy okazji chciałabym powiedzieć, że wprowadzimy pewne udogodnienie, które będzie polegało na tym, iż wnioski o dostarczenie tych podręczników będzie można kierować do ORPEG po poświadczeniu w danym konsulacie, bez konieczności rejestracji tej szkoły, aby ułatwić ten proces i aby te podręczniki były bardziej dostępne dla wszystkich zainteresowanych. Taka możliwość jest nadal, sprawa jest otwarta. Dotyczy to także podręczników, które możemy przekazać jeszcze w tym roku. Mówię tu zwłaszcza o elementarzu dla klasy pierwszej, który jest przekazywany w częściach. Elementarze czekają, więc jeśli tylko wnioski potwierdzone przez konsulat zostaną złożone, to takie elementarze zostaną wysłane, bo są one gotowe do wysyłki.

W ramach swoich środków i zadań statutowych organizujemy również szkolenia realizowane przez ORPEG. W szkoleniach takich w 2014 r. uczestniczyło dziewięćdziesięciu sześciu nauczycieli, a w 2013 r. – siedemdziesięciu pięciu. Dodatkowo, poza szkoleniem prowadzonym w ramach działalności ORPEG, jest realizowane zadanie, które z rezerwy celowej MSZ po raz pierwszy zostało przejęte przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w 2014 r. Jest to zadanie związane z doskonaleniem nauczycieli. Na realizację tego zadania przeznaczono kwotę 2 milionów zł. Dzięki temu na Białorusi odbyły się cztery szkolenia dla około stu czterdziestu nauczycieli. Były to szkolenia zaplanowane i realizowane w ramach działalności Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które otrzymało dofinansowanie na prowadzenie tego działania ze środków z rezerwy, oraz szkolenia realizowane przez Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Jeśli chodzi o akcję letnią, wypoczynek młodzieży, to w 2014 r. w ramach prowadzonej akcji, także w ramach konkursu, w obozach edukacyjnych uczestniczyło siedemdziesiąt pięć osób z Białorusi. Uczestnikami tych obozów jest młodzież w wieku od piętnastu do osiemnastu lat, która doskonali znajomość języka polskiego, a jednocześnie kształci postawy przywódcze, ponieważ jest to organizowane w ramach letniej szkoły młodzieżowych animatorów środowisk polskich za granicą. Jak już wspomniano, priorytetową sprawą jest obecnie podpisanie parafowanego już porozumienia o współpracy w dziedzinie oświaty. Jednocześnie chcielibyśmy postulować, aby we współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych doprowadzić do zorganizowania posiedzenia wspólnej komisji konsultacyjnej do spraw ogólnego szkolnictwa średniego

dla polskiej mniejszości narodowej w Republice Białorusi i oświaty białoruskiej. Ostatnie takie posiedzenie odbyło się w 2009 r. W naszej ocenie takie posiedzenie komisji wspólnej byłoby doskonałą okazją do zaplanowania dalszej współpracy i kolejnych działań.

To tyle w skrócie na temat tego, co robi resort edukacji. Jesteśmy gotowi do odpowiedzi na państwa pytania, również te szczegółowe.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Raz jeszcze przypomnę tym z państwa, którzy przyszli trochę później, że obradujemy w trybie jawności posiedzenia, ale po zakończeniu obrad możemy podjąć dyskusję w trybie roboczym, we własnym gronie, w gronie komisji.

Związek Polaków na Białorusi, pani przewodnicząca rady – chciałem powiedzieć: najwyższej, ale... (*wesołość na sali*) – Andżelika Borys wespół w zespół z panem prezesem Mieczysławem...

A Polska Macierz Szkolna później, tak?
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Pan później? Najpierw pani Andżelika, proszę.

Prezes Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys:

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Przygotowałam informację o stanie szkolnictwa polskiego na Białorusi za ostatnich dziesięć lat. Chcę zaznaczyć, że w marcu mija dziesięć lat działalności organizacji Związku Polaków na Białorusi w warunkach nieuznawania go przez władze. Chciałabym, żeby państwo zobaczyli, jak wygląda ogólna sytuacja szkolnictwa polskiego.

W latach 2003–2004 było około osiemnastu tysięcy osób uczących się języka polskiego i do 2008 r. stopniowo następował spadek tej liczby. Od 2009 r. obserwujemy nieduży wzrost liczby uczących się języka polskiego, w różnych formach, na terenie Białorusi. Chcę powiedzieć, że swoje badania i dane statystyczne oparłam na informacjach przekazanych mi z kilku źródeł: z kuratorium oświaty, ze szkół społecznych, od nauczycieli. Różnica może wynosić dosłownie parę osób. W roku 2014 ogółem mamy około czternastu tysięcy osób uczących się języka polskiego. Są tu uwzględnione wszystkie szkoły i wszystkie formy nauczania, w tym koła zainteresowań i fakultatywy, szkoły polskie i szkoły społeczne. Z językiem polskim jako wykładowym są szkoły polskie w Grodnie i Wołkowysku, są też klasy w szkole nr 9 w Brześciu. Tendencję wzrostową obserwujemy od 2010 r. W tym roku mamy siedemset czterdzieści sześć osób, czyli około ośmiuset osób, uczących się w tych szkołach i klasy w Brześciu.

W przypadku nauczania języka polskiego jako przedmiotu w systemie państwowym odnotowuje się drastyczną tendencję spadkową od 2007 r. Jest to spowodowane niżem demograficznym, nieprzychylną sytuacją polityczną i reformą szkolnictwa polskiego. Nauczanie języka polskiego jest sprowadzane, wypychane do formy kół zainteresowań

i fakultatywów. W tym roku mamy ponad pięćset osób. W nauczaniu języka polskiego w formie kół i fakultatywów, w kołach zainteresowań też od 2005 r. widoczna jest tendencja spadkowa.

Jeśli chodzi o nauczanie języka polskiego w szkołach społecznych – mamy tu szkoły parafialne, szkoły społeczne prowadzone przez Związek Polaków na Białorusi i przez Polską Macierz Szkolną – to od 2009 r. charakteryzuje je tendencja wzrostowa. W tym roku w szkołach tych pięć tysięcy osiemset osób uczy się języka polskiego. Jest to tak zwany niepaństwowy system edukacji. W 2008 r. podpisano ustawę o Karcie Polaka, w 2009 r. weszła w życie i od 2009 r. zaobserwowano wzrost liczby uczących się w formie niepaństwowej, czyli firmy komercyjne prowadzą nauczanie, firmy, które reklamują nauczanie języka polskiego. W 2009 r. w telewizji państwowej pojawiła się firma prowadząca naukę języków obcych Eshko, której do tej pory nie było. Jest to wynik wyłącznie wprowadzenia w życie ustawy o Karcie Polaka. Z roku na rok obserwujemy rozwój tej formy nauczania, jaką są szkoły społeczne. Język polski wykłada się w ponad dwustu punktach nauczania. W resorcie oświaty pracuje dwustu sześćdziesięciu czterech nauczycieli.

Co jako organizacji często było nam zarzucane? Pokazałam państwu, jak wyglądało te dziesięć lat. Dziesięć lat działamy w warunkach nieuznawania. Musieliśmy w tym czasie bronić szkolnictwa polskiego, dbać o nauczycieli i bronić swoich praw jako organizacji. Żeby w miarę wesprzeć nauczanie języka polskiego, wspieraliśmy nauczycieli. W tym roku... I chciałabym też podziękować za pomoc Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, bo dzięki tej pomocy wsparliśmy ponad stu nauczycieli oraz zaopatrzyliśmy około pięćdziesięciu punktów nauczania w podręczniki i pomoce dydaktyczne. Bardzo dobrze nam się współpracuje z Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli w Ostródzie, gdzie na różne wyjazdy... Na terenie Białorusi zorganizowaliśmy szkolenie dla około osiemdziesięciu osób. Do Polski wysłaliśmy ponad stu nauczycieli. Dane szczegółowe państwo tu mają. To jest to, co udało nam się zrobić.

Za najważniejsze zadanie uważamy pomoc dla nauczycieli, wyposażenie w podręczniki i materiały dydaktyczne. I tutaj znowu dziękuję Ośrodkowi Doskonalenia Nauczycieli w Ostródzie, Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, ponieważ regularnie organizowaliśmy warsztaty i szkolenia dla nauczycieli na terenie Białorusi oraz wysyłaliśmy ich na szkolenia do Polski, i będziemy to robili do końca roku. Dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” wyposażyliśmy ośrodki w podręczniki i pomoce dydaktyczne, okazaliśmy również pomoc kadrze pedagogicznej.

gorzej było z wyjazdem dzieci na kolonie. Udało się nam jako związkowi własnymi siłami, mając partnerów w postaci różnych samorządów, wysłać tylko sześćset dzieci, które uczą się języka polskiego. To jest bardzo mało w porównaniu z poprzednimi latami. Kiedy te wyjazdy edukacyjne były realizowane ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, było to około dwóch tysięcy dzieci i młodzieży. Koncentrowaliśmy się wyłącznie na tym, żeby z ośrodków społecznych i nie tylko dzieci mogły pojechać na kolonie i tak zwany odpoczynek z elementem edukacyjnym.

Dziękujemy za współpracę i za pomoc Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” oraz Ministerstwu Spraw Zagranicznych, ponieważ konsulatory nas wspierały, mogliśmy bez problemu okazać pomoc w załatwieniu wiz dla nauczycieli, dla dzieci, dla młodzieży. Prosilibyśmy, aby było to uwzględnione w następnym roku po wejściu tej zmiany, bo mamy nauczycieli, mamy młodzież, którą jako związek bardzo prosimy, żeby... Dziękujemy i prosimy, żeby to było uwzględnione.

Dziękujemy też naszym placówkom konsularnym za pomoc w dostarczeniu podręczników i pomocy dydaktycznych. Bez nich nie dałoby się tego zrobić. Zorganizowaliśmy w tym roku, jeśli chodzi o polską książkę, akcję „Z książką na Wschód”. Zaopatrywaliśmy w książki parafie, nasze oddziały, szkoły, nauczycieli, także z pomocą konsulatu w Grodnie, w Mińsku, w Brześciu, za co składamy ogromne podziękowania. Prosilibyśmy także – bo mamy ludzi, którzy chcą przekazać paczki, słodycze dla dzieci, książki – żebyśmy mieli to wsparcie w następnym roku.

Niebezpieczeństwem, które obserwujemy, jest tendencja do wypychania języka polskiego z systemu edukacji państwowej. Nic na to nie możemy poradzić. Nie jesteśmy wpuszczani do szkół, maksymalnie więc koncentrujemy się na tym, żeby zakładać nowe punkty nauczania w szkołach społecznych, przy parafiach. Pracujemy nad tym, żeby nauczyciele mogli otwierać tak zwane punkty, udzielając korepetycji i tym samym uczyć języka polskiego, jako indywidualni przedsiębiorcy mogą podejmować działalność nauczania języka polskiego. Wspieramy takie osoby, które zwracają się do nas z różnych miejsc. Ostatnio mieliśmy telefon z Mińska, z Rubieżewicz, w kwestii założenia społecznych punktów nauczania. I tu możemy coś zrobić, możemy pomóc nauczycielom, możemy okazać im pomoc merytoryczną i zapewnić wyposażenie. Nie mamy wpływu na system państwowy.

Ostatnio zagrożeniem jest próba wprowadzenia zmian do kodeksu edukacji. Związek Polaków na Białorusi zebrał ponad tysiąc dwieście podpisów – zbieramy je nadal – i wysłał je do ministra edukacji Białorusi. Ja robiłam to z ramienia Związku Polaków na Białorusi i dostałam odpowiedź z podpisem wiceministra edukacji Białorusi, że zmiany spowodowane są tym, iż poziom szkół z polskim językiem wykładowym w Grodnie i Wołkowysku jest bardzo niski i nie wychowują tam pełnowartościowych obywateli Białorusi. Uznaliśmy, że to jest w ogóle obraza, uderzenie w mniejszość polską. Rozmawialiśmy z rodzicami, którzy też zbierali w tych szkołach, w Grodnie podpisy i wysłali je do Ministerstwa Edukacji. Bodajże w ubiegłym tygodniu było spotkanie z przedstawicielem Ministerstwa Edukacji Białorusi w szkole polskiej w Grodnie, gdzie rodzice usłyszeli zapewnienie, iż poprawki, które miały wejść w życie w grudniu tego roku, zostały jakby przeniesione na pierwszą połowę roku następnego. Tak że będzie to jeszcze rozpatrywane, mamy więc nadzieję, że władze Białorusi nie będą chciały zadrażniać sytuacji, ponieważ wystąpienie rodziców było bardzo stanowcze. Były to nie tylko osoby polskiego pochodzenia, ale również Białorusini i Rosjanie, którzy mówili, że oddają dzieci do szkoły z polskim językiem nauczania, żeby tam się uczyły po polsku, żeby nie było rusyfikacji, żeby nauczanie nie było prowadzone

w języku rosyjskim. Jak się ta sprawa potoczy, dużo będzie zależało, moim zdaniem, od rozmów na szczeblu ministerialnym i od sytuacji politycznej na Białorusi.

To byłyby tyle z mojej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan Stanisław Sienkiewicz, prezes Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi, ale to wszyscy wiedzą.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia „Polska Macierz Szkolna” na Białorusi Stanisław Sienkiewicz:

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Mam trudne zadanie, ponieważ praktycznie wszystkie problemy, wszystkie dane, zostały już tutaj przedstawione.

(Przewodniczący Andrzej Person: Kobiety mają pierwszeństwo, wie pan, jak to jest.)

Rozumiem. W takim razie spróbuję ex promptu powiedzieć coś innego, niż już było powiedziane.

Na tym wykresie przedstawiono dane statystyczne od początku rozwoju szkolnictwa polskiego na Białorusi, czyli od roku 1988 do 2014. Widzimy, że w najlepszym okresie dwadzieścia dwa tysiące trzystu osiemdziesięciu trzech uczniów uczyło się języka polskiego, w najgorszym okresie – dziesięć i pół tysiąca. Wykres ten jest jakby dwufazowy: najpierw szybki rozwój, potem spadek, regres i jakieś porównanie. Chcę powiedzieć, że trochę bardziej optymistyczne dane z 2006 r. zawdzięczamy wyłącznie szkołom społecznym, co przedstawia ta czerwona linia. W końcu pięć tysięcy ośmiuset uczniów kształciło się w systemie szkół społecznych, w tym tysiąc czterystu uczniów w Liceum Społecznym Polskiej Macierzy Szkolnej imienia Elizy Orzeszkowej. Ta zielona linia niżej przedstawia licea społeczne. 10% wszystkich osób uczących się na Białorusi uczy się w szkołach Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie, a mamy takie punkty i w Pińsku, Słonimiu, Wołożynie, Mińsku – gdzie jest pięciuset uczniów – w Brasławiu i w jeszcze innych... W Grodnie rzeczywiście nie mieścimy tysiąca czterystu uczniów w jednym miejscu, ale dochodzi jeszcze parafia w Dziewiatówce i parafia w Wiszniówce i razem tysiąc czterysta uczniów uczy się w tym liceum społecznym.

Następna tabela pokazuje, że od 2006 r. język polski jest wykładany w bardzo mało wartościowej formie, w postaci tak zwanych zajęć pozalekcyjnych. Wykładany jako przedmiot spadł z 22% w 2006 r. do 3% w roku obecnym. Czym to jest spowodowane? Od 1999 r. w szkole białoruskiej permanentnie jest prowadzona reforma. Co to znaczy? Zaczęło się przygotowanie do przejścia na dwanaście lat nauki, w związku z czym zmniejszono liczbę godzin obowiązkowych tygodniowo różnych poziomów o od czterech do dziesięciu godzin. To jest znaczny spadek, prawie o 25%. Co poszło pod nóż? Oczywiście język polski jako przedmiot. W 2006 r. zlikwidowano taką formę nauczania jaką był drugi język obcy. Drugi język obcy był do wyboru uczniów i można było spokojnie wybrać język

polski jako drugi język obcy. W programie szkolnym była to bardzo dobra forma, ponieważ liczba godzin zmniejszyła się, drugi język w 2006 r. został zlikwidowany i widzimy ten spadek. Jeśli chodzi o liczbę szkół społecznych, to odnotowaliśmy jej wzrost. Bardziej obrazowo jest to przedstawione na następnym wykresie, gdzie było 16%, potem coraz mniej, a w 2014 r., jak widać na wykresie, jest już taka cieniutka jakby warstwa... jeśli chodzi o język polski jako wykładowy.

Popatrzmy, co się działo w ostatnich latach. Dlaczego jest taki spadek, jeśli chodzi o język polski? Czerwona linia przerywana to dane za minusem... szkół społecznych. Szkoły społeczne – zielona, minus ten ogólny wykres i ta, z której wynika, że jest nadal regres nauczania języka polskiego. Ratuje to tylko szkolnictwo społeczne. Co się dzieje w ogóle w polskiej szkole na Białorusi? W przypadku szkoły polskiej, jak widzimy – jest to wykres dotyczący tylko szkoły polskiej – kryzys minął i w 2014 r. mamy mniej więcej tyle samo uczniów, pięciuset czterdziestu, jak było w roku najlepszym, w 2000 r.

Popatrzmy na następny wykres. Ilu uczniów jest w szkołach na Białorusi? W 2000 r. było półtora miliona, a w roku 2014 – dziewięćset trzydzieści tysięcy. Nastąpił ogromny spadek liczby osób uczących się w szkołach na Białorusi.

Popatrzmy dalej: ilość Polaków na Białorusi. Spis w 1999 r. wskazuje, że na Białorusi jest trzysta dziewięćdziesiąt pięć tysięcy Polaków – są to oficjalne dane statystyczne – a w 2009 r. dwieście dziewięćdziesiąt pięć tysięcy. Jest znaczny spadek świadomości Polaków. Jeżeli zestawimy to z niżem demograficznym, to zauważymy, że kryzys szkolnictwa polskiego też ma jakieś wytłumaczenie; wynika to z danych demograficznych, z danych statystycznych, że świadomości narodowej.

Chcę powiedzieć o tym, co motywuje ucznia do wybierania nauki języka polskiego. Przede wszystkim studia w Polsce – prawie 60% uczniów tak odpowiedziało. Uczniowie powiedzieli: jest potrzebny w życiu. Powiedzieli tak tylko ci, którzy pobierają naukę języka polskiego. Dalej powiedzieli, że chcą poznać Polskę, jeździć na kolonie w Polsce, że lekcje są ciekawe. Język ojczysty jako motywację podaje tylko 20% uczniów, a polecenie rodziców – około 10%, i inne. Zauważmy, że nie ma tu nigdzie wskazania, że chcą otrzymać Kartę Polaka. A po co? Jest ważniejszy cel – nauka w Polsce. Karta Polaka to tylko instrument, jest ważniejszy cel: nauka w Polsce, która jakby wchłania odpowiedź: Karta Polaka. Karta Polaka była argumentem stanowiącym bardzo niewielki odsetek, niemieszczący się nawet tutaj na wykresie.

Zapytaliśmy w ubiegłym roku o to, co myślą dzieci, które nie pobierają nauki języka polskiego w szkołach. Wyszliśmy z założenia, że dzieci, które chodzą na katechezę, są Polakami. Na Kresach jest utrwalone takie powiedzonko, że Polak to katolik, a katolik to Polak. Ja tu nie omawiam tabelki, ponieważ domówiliśmy się z Uniwersytetem w Białymstoku, że zrobi nam nową ankietę, tę poprawi. Chcę jednak powiedzieć najważniejsze: że świadomość narodowa dzieci zanika. W 2007 r. robiliśmy w Grodnie badania na dzieciach uczących się polskiego i 70% mówiło, że są Polakami, a w tej chwili tylko 50% mówi, że są Polakami. Oni wiedzą, że mają korzenie polskie, ale

jeżeli zapytasz wprost: kim ty jesteś, to oni odpowiadają: Białorusin. I tu jest wielkie pole do naszego działania. Już nie mówię o terenach oddalonych od granicy, gdzie czasami świadomość narodowa uczących się i nieuczących się języka polskiego jest praktycznie zerowa. Ja jestem świadom – na pewno wszyscy jesteście świadomi – że najpierw jest świadomość, a potem nauka języka polskiego. Nauka języka polskiego, angielskiego czy francuskiego automatycznie nie daje świadomości narodowej. Jeżeli dziecko wynosi z rodziny świadomość narodową, to ono potem będzie pobierać naukę języka polskiego.

Szkoła to uczeń i nauczyciel, to dwa elementy, które istnieją od zarania dziejów. Popatrzmy, kto dzieci polskie uczy języka polskiego. Tu jest podany wiek nauczycieli uczących w szkołach miejskich lub szkołach wiejskich. Wychodzi na to, że jeżeli w szkołach miejskich uczą nauczyciele młodszy, to już na terenach wiejskich nauczyciele nam się starzeją.

Wykształcenie. Na terenach wiejskich i miejskich mniej więcej 50% nauczycieli w wieku do trzydziestu lat ma wykształcenie polonistyczne, ale nauczyciele w wieku czterdziestu sześciu lat, pięćdziesięciu pięciu lat praktycznie takiego wykształcenia nie mają. Są to nauczyciele języka rosyjskiego, białoruskiego, angielskiego i innych przedmiotów. Tak że tu jest też wielkie pole do działania. Mówiliśmy już o tych konferencjach itd. Polska Macierz Szkolna w ramach własnych środków robi dużo, nie mając wsparcia finansowego, ale robimy też dużo spotkań metodycznych dla nauczycieli języka polskiego.

Chcę tu uwypuklić jeszcze jeden bardzo ważny problem, bo o problemie świadomości narodowej już mówiłem. Chcę powiedzieć, że w szkołach praktycznie nie ma podręczników do nauki języka polskiego. O co chodzi? Jeżeli w szkołach społecznych możemy położyć na ławkę każdy podręcznik, który jest sprowadzony z Polski, to dla szkół państwowych nie ma w tej chwili praktycznie nowych, atrakcyjnych podręczników. Są te wydane w latach dziewięćdziesiątych. Są poszargane, zawierają bardzo przestarzałe treści i nikt z Ministerstwa Edukacji Republiki Białorusi nie wydaje nowych, tłumacząc się tym, że jest permanentna reforma szkolnictwa. Oni nie nadążają wydawać podręczników dla szkół białoruskich. Najpierw była jedenastolatka, potem dwunastolatka, za rok Kancelaria Prezydenta zmienia dwunastolatkę na jedenastolatkę. W jednym roku – nie pamiętam w którym, zdaje się, że w roku 2007 – mieliśmy dwie klasy maturalne: jedenastą i dwunastą. W jednym roku można wszystko zmienić, a podręczników nie ma. I to jest bardzo ważny problem. My na to nic nie poradzimy, choć niejednokrotnie próbowaliśmy tłumaczyć te podręczniki. Przy pomocy ORPEG albo Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” podręczniki są tłumaczone tak, jak dla szkół, w których wykładany jest język polski jako fakultatywny, nie jako zajęcia pozalekcyjne, tak jak w ogóle przedmiot, ale także jak podręczniki dla polskich szkół. Z czego uczą się polskie dzieci w polskich szkołach? Z podręczników rosyjskich. My tu mówimy, że przejdzie się na język rosyjski na egzaminach, bo oni i tak uczą z podręczników przetłumaczonych z języka rosyjskiego. Mamy dwie szkoły i tam nie ma podręczników nie tylko do nauki polskiego, ale także do przedmiotów ścisłych.

Druga bardzo ważna sprawa to brak świadomej kadry pedagogicznej. W tej chwili na zmianę starszego pokolenia przychodzą nauczyciele kształceni na uniwersytetach w Grodnie, Mińsku albo w Brześciu. W większości nauczyciele ci nie są Polakami, którzy jako specjalność mają nie tylko język polski, ale także język białoruski i język rosyjski. Biorą chętnie białoruski i rosyjski, a na jakimś etapie rzucają język polski, co też rzutuje potem na tę złą statystykę, którą widzimy tu na tych wykresach.

Bardzo ważnym negatywnym problemem jest przechodzenie w liturgii Kościoła katolickiego na Białorusi z języka polskiego na język białoruski. Niedawno byłem na mszy dla dzieci odprawianej po białorusku i był tam taki wątek, czy warto płacić podatki dla cesarza. Po białorusku „podatki” to też „podatki”. Gdy ksiądz zapytał dzieci, czy wiedzą, co to jest podatek, dwieście dzieci nie wiedziało. Nie wiedzieli, a czytanie było po białorusku. Kiedy powiedział po rosyjsku, od razu wszyscy powiedzieli, że to jest to, co płacimy państwu. Tak że tłumaczenie hierarchii, iż przechodzimy na język białoruski jako znany dzieciom, nie jest prawdą. Oni tak samo nie znają języka białoruskiego, jak i polskiego, co widać na tym przykładzie.

Mówiono już tutaj o koloniach, nie będę więc tego powtarzał. Bardzo popieram starania Ministerstwa Edukacji Narodowej o wspólną komisję do spraw szkół. To bardzo pomoże, bo kiedyś bardzo to pomagało, każdy temat był omawiany i coś robiono. Ta komisja byłaby bardzo pomocna.

Na zakończenie chcę podziękować komisji senackiej za dofinansowanie, które dostaliśmy na budowę naszego domu. Dziękuję panu przewodniczącemu, panu senatorowi Abgarowiczowi, panu senatorowi Gogaczowi, senatorowi Szewińskiemu i innym senatorom, którzy bardzo wspierali nas w sprawie budowy tego ośrodka, dzięki czemu tysiąc czterysta dzieci – zapraszam, niech ktoś przyjedzie i zobaczy – mieści się w tym budynku od godziny 9.00 rano w poniedziałek do godziny 21.00 w niedzielę, każdego dnia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Po gościach zabiorą głos gospodarze.

Pan ambasador Skolimowski, prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, proszę bardzo.

Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Janusz Skolimowski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie i Panowie, chciałbym tylko króciutko powiedzieć, że w ramach zadania rozstrzygniętego w konkursie ministra spraw zagranicznych zajmujemy się edukacją na Białorusi, finansując podmioty, które w sposób wiarygodny sprawdziliśmy za pośrednictwem naszych urzędów konsularnych, którym za to dziękuję. Robimy to we współpracy z obecnymi tu dzisiaj na sali, ze Związkiem Polaków na Białorusi i z Polską Macierzą Szkolną oraz

z niektórymi indywidualnymi podmiotami. Staramy się udzielać w miarę wszechstronnej pomocy – oczywiście w ramach konkursu – tego, co tym szkołom jest najbardziej potrzebne. Generalnie jest tych podmiotów trochę mniej, niż tu słyszeliśmy, ale mogę powiedzieć, że naszą pomocą jest objętych około pięciu tysięcy uczniów polskiego pochodzenia. W drugiej grupie jest ich prawie cztery tysiące. Są to szkoły, z którymi mamy kontakt za pośrednictwem obecnych tutaj, współpracujących z nami, naszych przyjaciół ze Związku Polaków na Białorusi i z Polskiej Macierzy Szkolnej.

Jaką pomocą się zajmujemy? Generalnie jest to zakup pomocy metodycznych, materiałów edukacyjnych i podręczników do nauki języka polskiego, regulowanie czynszów za wynajem lokali, w których prowadzona jest nauka, pokrywanie kosztów dojazdu uczniów i nauczycieli, wynagrodzenia dla nauczycieli, jednorazowe nagrody dla nauczycieli. Ponadto wsparliśmy w tym roku wydanie materiałów dydaktycznych w czasopiśmie „Słowo Ojczyście”. Nadto wspólnie z Centrum Polonicum został zrealizowany trzytygodniowy kurs dla dziesięciu nauczycieli języka polskiego ze społecznych punktów nauczania tego języka na Białorusi. Projektem, który wydaje nam się interesujący dla młodzieży szkolnej i na Białorusi, i w Polsce, jest projekt „Wspólna ławka”, wymiany uczniowskiej młodzieży z Liceum Społecznego PMS imienia Elizy Orzeszkowej w Grodnie i uczniów z Gimnazjum Przymierza Rodzin imienia Jana Pawła II w Warszawie. Projekt był realizowany w dwóch etapach: pierwszy był w czerwcu w Warszawie, a drugi we wrześniu w Grodnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Czy pan premier Komolowski zechce powiedzieć kilka zdań na temat współpracy z oświatą na Białorusi naszego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”?

Bardzo proszę.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longin Komolowski:

Na ten temat powiedzieli już wszystko pani Andżelika i pan minister. Zostało przeszkolonych stu czterdziestu nauczycieli tam i w Polsce. Nic więcej powiedzieć nie mogę.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pana prezesa Dworczyka nie ma, ale od pani wiceprzewodniczącej, której wiedza zawsze mi imponuje, dowiedziałem się, że jego nieobecność jest usprawiedliwiona, bo urodziło mu się czwarte dziecko. Proszę pogratulować. W czasach tego kryzysu demograficznego to naprawdę piękny wynik.

Czy pan wiceprezes zechciałby powiedzieć kilka zdań?

**Sekretarz Zarządu
Fundacji „Wolność i Demokracja”
Robert Czyżewski:**

My zajmujemy się oświatą na Ukrainie, chciałbym więc tylko zwrócić uwagę, że mamy dosyć podobne problemy z wygasaniem tożsamości narodowej. Jestem z zawodu nauczycielem i wydaje mi się, że należałoby się poważnie zastanowić, w jakim stopniu podtrzymywanie tożsamości narodowej jest związane z nauką języka, a w jakim – czy może przede wszystkim – z przekazywaniem pewnego sposobu myślenia historycznego, bo tożsamość narodowa to pewien sposób pamiętania o przeszłości. Zastanawiam się, czy mierzenie pomocy niesionej oświacie li tylko liczbą uczniów uczących się języka polskiego to jest to. Czy nie produkujemy, mówiąc nieładnym językiem, ludzi, którzy mówią po polsku, ale niekoniecznie po polsku myślą? Niestety nie zawsze możemy liczyć na rodzinę. Przypominam, że powstawanie nowoczesnych tożsamości narodowych w XIX wieku to moment, kiedy państwo bardzo ciężko na tę tożsamość pracowało.

Przewodniczący Andrzej Person:

Przepraszam, będziemy dalej dyskutowali po zamknięciu obrad, i wtedy bardzo proszę zabrać głos, jeżeli będzie pan chciał mówić na ten temat.

Bardzo proszę, pan prezes Januszewski. Co prawda niedawno pana gościliśmy, ale oczywiście każda opinia na temat Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna oraz na temat szkół jest bardzo cenna.

**Członek Zarządu Warszawskiego
Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna
Jerzy Januszewski:**

Dzień dobry, witam państwa serdecznie.

Reprezentuję Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Grodna. Nie wiem, dlaczego nie dotarł kolega Leszek Skinder, może z powodu jakichś osobistych problemów. Ja w naszym towarzystwie zajmuję się Białorusią z tej racji, że stamtąd pochodzę, tam są moje korzenie, tam się urodziłem. Postanowiłem swoją działalność społeczną skierować na szkoły polskie na Białorusi – w Grodnie i w Wołkowysku. Sytuacja tych szkół jest mi doskonale znana, jesteśmy w kontakcie, wspieramy ich i pomagamy im. Mamy informacje o liczbie uczniów, wiemy o problemach. W Grodnie obecnie uczy się pięćset dwudziestu sześciu uczniów, w Wołkowysku dwustu dwudziestu. Jak mówili przedmówcy, ogromna jest presja na naukę w tych szkołach. Grodno na przykład przyjęło siedemdziesięciu pięciu uczniów do klas pierwszych, bo takie były możliwości lokalowe, Wołkowysk – czterdziestu.

Nasza działalność opiera się też na wspieraniu wyposażania tych szkół w pomoce naukowe. Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Grodna dostarczyło tam sto piętnaście tornistrów z wyposażeniem, w tym z podręcznikami. Znamy problemy tych szkół, bo w zasadzie pomimo różnych deklaracji, wystąpień, szkoły te potrzebują wsparcia w zaopatrzeniu ich w różne rzeczy potrzebne do prowadzenia ich działalności. Na przykład teraz

wyposażyliśmy pracownie do prac technicznych w sprzęt elektryczny, wiertarki itd. Jest potrzeba wyposażenia w oprzyrządowanie pracowni do nauki fizyki. I sprawa paradoksalna. Dosyć dobrze działają tam sportowcy. Kilka lat temu Leszek Skinder dostarczył tam partię nart, a proza jest taka, że nie ma butów, bo to są specjalne wiązania. Od dwóch lat nie dostajemy ani grosza na naszą działalność. Wszystkie konkursy, które są ogłaszane, nie są niestety dla nas. Z funduszy, które zostały zebrane w wyniku akcji w Polskim Radiu, w tym roku wydaliśmy 19 tysięcy 300 zł na szkoły w Grodnie i w Wołkowysku. Niestety nie mamy pieniędzy na dalszą działalność i, tak jak się wypowiadałem we wrześniu, będziemy musieli, za przeproszeniem, zawiesić buty na kołku.

Działają tam również harcerze i my też ich wspieramy. W Grodnie jest drużyna harcerska, która działa w oparciu o statut polskiego harcerstwa i ma kontakty z polskimi harcerzami, wsparliśmy więc ją finansowo, żeby harcerze ci mogli wziąć udział w spotkaniu z polskimi harcerzami w obozie na Mazurach. W tej chwili prowadzimy rozmowy z polskimi harcerzami w Szwecji. Prawdopodobnie dojdzie do wymiany naszych grodzieńskich harcerzy z harcerzami w Szwecji. Ale to są sprawy przyszłościowe.

Zasadniczym problemem jest uregulowanie zasady działania szkół, a głównie szkoły grodzieńskiej, z władzami białoruskimi. Ja dotarłem do dokumentów i wiem, że szkoły działają na podstawie porozumienia pomiędzy rządem, władzami lokalnymi Grodna, Wspólnotą Polską i Związkiem Polaków na Białorusi. Wiemy, jaka jest sytuacja Związku Polaków na Białorusi, i sprawa jest w zawieszeniu. Teren, jaki otrzymała szkoła grodzieńska, jest bardzo duży, tam by się przydało jakieś boisko sportowe, a w ogóle to szkoła ta dusi się lokalowo. Niestety Ministerstwo Spraw Zagranicznych ani władze polskie nic nie robią, żeby ten pat, mówiąc językiem szachowym, przeciąć, bo w tej chwili nie są prowadzone żadne rozmowy. Pod presją władz oświatowych...

Przewodniczący Andrzej Person:

Panie Prezesie, przepraszam, że przerywam, ale ustaliliśmy, że na tematy szersze niż oświatowe będziemy rozmawiać po zakończeniu naszej debaty.

(*Członek Zarządu Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna Jerzy Januszewski:* Ja mówię właśnie o oświacie, dlaczego szkoły mają...)

Ale nie wydaje mi się, żeby ministerstwo nic nie robiło w tym zakresie, a pewnie nie jest to moment do rozmowy... Nie chcę, broń Boże, przerywać, ale wytłumaczę naszego wspólnego przyjaciela, pana redaktora Skindera. Wczoraj było dziewięćdziesięciopięćcielecie Polskiego Komitetu Olimpijskiego. On jest wieloletnim działaczem. Około północy, gdy opuszczałem sale recepcyjne Teatru Wielkiego, był w świetnej formie, być może dzisiaj jest już trochę zmęczony.

Przepraszam i dziękuję. Będzie pan miał okazję zabrać głos jeszcze później.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza zapisała się, jak zawsze, pani przewodnicząca Barbara Borys-Damięcka. Proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Bo na „b”, dlatego. Dziękuję bardzo.

Ja mam pytanie przede wszystkim do naszych gości z Białorusi. Podnosili tu państwo problem braku polskich nauczycieli oraz problemy z podręcznikami polskimi, żeby nie trzeba było tłumaczyć z rosyjskiego czy białoruskiego na polski i w ten sposób nauczać. Ja mam takie pytanie i proszę o wypowiedź. Państwo oglądają niewątpliwie telewizję Bielsat, bo ona jest robiona specjalnie dla Białorusi, finansowana zresztą przez MSZ i przez spółkę Telewizja Polska. Czy państwo nie uważają, że na przykład zrobienie edukacyjnego programu do nauki języka polskiego, który telewizja Bielsat mogłaby nadawać na Białoruś, wspomogłoby państwa w nauczaniu języka polskiego? Bo cokolwiek by powiedzieć o poczuciu tożsamości, to jeśli się nie zna języka i nie ma się w domu, że tak powiem, wsparcia, żeby z tą tożsamością się ujednocić i wejść w tę tożsamość, to jednak trzeba osiąść ten język polski. A gdyby był taki program do nauki języka polskiego, zrobiony przez fachowców, a wielokrotnie się robi takie programy, i mógł być nadawany właśnie za pomocą telewizji, wsparłoby to państwa nauczycieli i siłą rzeczy byłaby większa możliwość uczenia się języka polskiego. Póki co nadawanie za pomocą eteru nie jest aż tak obłożone przez władze Białorusi. Telewizja Bielsat funkcjonuje od kilku ładnych lat i jej głównym zadaniem jest docieranie na Białoruś. Co państwo myślą na ten temat?

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo proszę, pan prezes Jaśkiewicz.

Prezes Zarządu Związku Polaków na Białorusi Mieczysław Jaśkiewicz:

Szanowni Państwo, spróbuję odpowiedzieć i zacznę tak trochę z daleka. W statucie Związku Polaków na Białorusi są dwa punkty: oświata i kultura. Bez oświaty nie ma kultury, bez kultury nie ma oświaty. Powiem, jakie jest moje zdanie dotyczące oświaty. Za dwa lata, a można powiedzieć, że już za rok, za półtora roku, wypada dwudziestolecie istnienia polskiej szkoły w Grodnie. W 1996 r. 1 września dzieci poszły do pierwszej klasy, to znaczy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Właśnie tak. Było chyba dwa tygodnie poślizgu, ale szkoła już była.

Wkrótce szkoła ta będzie miała dwadzieścia lat i problem z podręcznikami trwa dwadzieścia lat. Chcę powiedzieć tak: władza tego nie chce. Czym gorzej, tym lepiej. Ja w szkole polskiej zawsze byłem, pamiętam, że były czasy w Związku Polaków na Białorusi, gdy całe lato biegaliśmy po Grodnie z agitacją, żeby oddawano dzieci do polskiej szkoły. Sam byłem prezesem komitetu rodzicielskiego, wiem, jak to było w kuratorium oświaty. Władza tego nie chce, bo, jak mówią, nie ma człowieka, to nie ma problemu. Trochę czasy się zmieniają.

Co się tyczy tożsamości narodowej, to może zapytamy przedszkolaków o tożsamość narodową. Pytamy o tożsamość narodową u dzieci, a nie ma jej u dorosłych. Nie u wszystkich, nie mogę powiedzieć, że u wszystkich.

Białoruś była przecież najbardziej zsowietyzowaną republiką ze wszystkich republik sowieckich. Nie można do niej porównać ani Ukrainy, ani Litwy, gdzie były szkoły polskie za czasów sowieckich. Na Białorusi nie było. Rodzice w moim wieku skończyli ruskie szkoły, ruskie studia, ruskie wojsko, a gdy się komuś wmawia, że białe jest czerwone, to w końcu uwierzy. Ja nawet rozmawiałem z nauczycielami, bo trenowałem dzieci w polskiej szkole – robiły pompki – i zauważyłem, że dzieci perfektnie rozmawiają po polsku, a wychodzą i między sobą rozmawiają po rosyjsku. Pytałem nauczycieli z Litwy, czy mają taki problem, że dzieci na zajęciach mówią po polsku, a gdy wychodzą, mówią między sobą po rosyjsku. Powiedziano mi tak: panie Mietku, niech pan to odpuści. Jeżeli rodzice dzieci, które uczą się w polskiej szkole, uczyli się za czasów sowieckich w polskich szkołach i oddali dzieci do polskiej szkoły, to tam króluje język polski, a jeżeli rodzice skończyli ruskie szkoły, ruskie studia, to tam królował rosyjski. Trzeba poczekać, może przyjdzie następne pokolenie, to zobaczymy. Gorzej jest, że nasza młodzież wyjeżdża. Ale co zrobisz, ryba idzie, gdzie głębiej, człowiek, gdzie lepiej.

Co z polskością na Białorusi? Nic się nie zmieniło. Ja już mówiłem – lubię o tym mówić – że sto pięćdziesiąt lat temu Murawjow powiedział: to, czego nie zrobiły ruskie sztychy, zrobią ruskie szkoły i cerkwie. I to jest wykonywane. I to się robi na Białorusi. Tożsamość trzeba wyrobić u rodziców. Właśnie to, co my robimy, co powiedział kolega, kiedy przyjeżdżasz do tych miejscowości, pokazujesz, że tu powinien być pomnik Czesława Zajączkowskiego „Ragnera”, który walczył o polskość, tu byli powstańcy, to są nasze krzyże, jeżeli dorośli tego nie wiedzą, to co mówić o dzieciach? Jeżeli od pierwszej klasy im wbijają – wiecie, co im wbijają – to tak oni wyrastają. Skąd u nich ma być ta świadomość? Poprzez kulturę, historię, przez naszą pamięć należy pokazać, że właśnie na tych ziemiach ludzie się bili o polskość. Kiedy robisz półkolonie z dziećmi w tych miejscowościach i przyprowadzasz dzieci na groby żołnierzy z roku 1920, z 1930 czy żołnierzy AK, to oni przy okazji sprzątania tych grobów – bo to takie plenerowe zajęcia – zadają pytanie: a skąd oni się wzięli? No na pewno nie z księżycy. A co oni tu robili, za co walczyli? I kiedy opowiadasz o tym dzieciom – i nie tylko dzieciom, dorosłym też – to tu się rodzi ta świadomość narodowa. Z księżycy ona, z eksportu też nam nie przyjdzie. Problem jest złożony, młodzież wyjeżdża, trudno nam to robić. Może kiedyś czasy się zmienią i młodzież wróci. Nadzieja, jak mówią, umiera ostatnia. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.
Pani prezes Borys.

Prezes Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys:

Chciałabym się ustosunkować do pytania pani senator...

(Przewodniczący Andrzej Person: Jeśli można, to bardziej w kierunku oświatowym.)

...à propos TVP... telewizji Bielsat. Myślę, że każdy program edukacyjny dla nauczycieli jest jak najbardziej potrzebny. My się staramy, żeby nauczyciele korzystali z internetu, żeby wyjeżdżali na różne szkolenia. Jeśli chodzi o podręczniki, o czym mówił tu pan prezes Sienkiewicz, jest to bolączka, która dotyczy szkół polskich w Grodnie i Wołkowysku. Nie tak dawno zwrócili się do mnie rodzice, ponieważ w 2000 r. przy współpracy ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” przetłumaczyliśmy podręczniki do matematyki, środowiska, fizyki oraz słownik terminów fizycznych i chemicznych. Zostały znalezione osoby, które to przetłumaczyły, ja osobiście to pilotowałam. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” podpisało umowy, zapłaciło tym ludziom. I co się okazało? Nie możemy tego wykorzystywać, nie możemy tego wydać, bo weszła reforma szkolnictwa i to w zasadzie już nie odpowiada programowi tych szkół w Grodnie i Wołkowysku. W tej chwili rodzice podjęli rozmowy z kuratorem oświaty, z dyrekcją szkoły w Grodnie, że trzeba przetłumaczyć te podręczniki. Ja powiedziałam: proszę bardzo, jeżeli uzyskacie zgodę. My nie jesteśmy uznawani, kuratorium ze mną nie będzie rozmawiało, a wy możecie żądać. Jeśli kuratorium to zapewni, a dyrekcja szkoły wyznaczy osoby, które będą robić tłumaczenia, to ja mam formy tłumaczeń – bo pracowałam nad tym – podręczników do fizyki, chemii, historii i matematyki. To, co zostało przetłumaczone, ale niewydane, bo nie było sensu tego wydawać. Jeżeli rodzice dojdą do porozumienia i szkoła znajdzie... Przedtem tłumaczyliśmy, jako Dział Oświaty Związku Polaków na Białorusi, podręczniki do środowiska i matematyki dla klas początkowych. Wyglądało to w następujący sposób: tłumaczyli miejscowi nauczyciele, a później dokonywało korekty Ministerstwo Edukacji Narodowej. W swoim czasie byłam członkiem komisji do spraw mniejszości polskiej na Białorusi i do spraw mniejszości białoruskiej w Polsce – ja z ramienia Związku Polaków na Białorusi, a pani Teresa Kryszyn z ramienia Polskiej Macierzy Szkolnej – i podręczniki te przekazywaliśmy do Ministerstwa Edukacji Narodowej. Dlatego ważne jest podpisanie umowy pomiędzy ministerstwami, powołanie komisji międzyresortowej, która mogłaby się zająć między innymi tłumaczeniem i opracowaniem podręczników konkretnie dla szkół z polskim językiem nauczania w Grodnie i Wołkowysku.

Jeśli chodzi o podręczniki – odpowiadam tu na kwestię ich braku – to jeszcze raz informujemy nauczycieli i deklarujemy, że kto chce i kto potrzebuje, proszę się do nas zwracać, a my postaramy się pomóc. Uważam też, że program edukacyjny TVP... Bielsat... Zwracamy uwagę na wychowanie historyczne, na tożsamość, na patriotyzm. Dla nas to nie są puste słowa. Podczas każdego spotkania z nauczycielami pracujemy nad tym, żeby te elementy wiedzy, wychowania patriotycznego, szczególnie w szkołach społecznych i w szkołach sobotnio-niedzielnich były uwzględniane.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pan prezes Jaśkiewicz.

Przypominam, że nasze obrady są cały czas transmitowane na żywo w Internecie.

Prezes Zarządu Związku Polaków na Białorusi Mieczysław Jaśkiewicz:

Zapomniałem odpowiedzieć na pani pytanie dotyczące Bielsatu. Ja na przykład ubolewam, że nasza młodzież i dzieci uczą się języka ojczystego za pieniądze. U nas uczenie się języka ojczystego za pieniądze to normalny biznes. Jest to trochę niesmaczne i niefajne, no bo władza to daje, a wy płacicie podatki. Zarejestrowałeś to i płacisz podatki, dla nas to wygodne. A co robić z tymi wsiami, gdzie rodzice zarabiają tyle, że nie mogą płacić takich kwot za naukę języka ojczystego?

Co do Bielsatu, to jest to jak najbardziej dobry pomysł. Przynajmniej będzie, nie wiem jak to powiedzieć, jakiś punkt zaczepienia, gdzie można się uczyć bez pieniędzy. Wchodzisz na Bielsat i uczysz się języka ojczystego. Tylko trzeba to zrobić tak ciekawie, żeby to było...

(*Senator Barbara Borys-Damięcka:* To będą robili specjaliści.)

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z pań senator i panów senatorów chciałby jeszcze zabrać głos?

Pan senator Czarnobaj, pan senator Gil i pan senator Gogacz.

Przypominam, że po zamknięciu obrad będziemy mogli dalej dyskutować...

(*Senator Leszek Czarnobaj:* Tak, tak. Po zamknięciu kilka kwestii...)

Na razie mamy...

(*Senator Leszek Czarnobaj:* Teraz chciałbym poruszyć jeszcze dwie rzeczy.)

Proszę bardzo.

Senator Leszek Czarnobaj:

Do ministerstwa też mam pytanie.

Byłem u państwa chyba 11 października, uczestniczyłem bowiem w IV Forum Oświaty Polskiej na Białorusi i stwierdzam, że to, co dzisiaj państwo tu mówią, jest jakby powtórzeniem wielu kwestii, które padły tam.

Chciałbym też zadać pytanie przedstawicielom ministerstwa. Mówimy tutaj o trzech ważnych aspektach nauczania: uczeń, nauczyciel i szkoła. W sensie materialnym to są te trzy elementy, na które należałoby zwrócić uwagę. I chodzi mi o to, czy jeżeli chodzi o ucznia, państwo mają w MSZ analizę dotyczącą na przykład tego, czy zwiększamy liczbę uczniów, która jest objęta nauką języka polskiego. Nie tylko w szkole, ale i w formach innego rodzaju. Widzimy, że coraz więcej uczniów zdobywa naukę języka polskiego w systemie, nazwijmy to, niepublicznym czy prywatnym, gdzie istnieje problem bariery finansowej. Czy my jako MSZ, jako Polska, prowadzimy takie analizy? Bo jeżeli dzisiaj widzimy, że zwiększa się liczba młodzieży uczącej się języka polskiego w systemie niepublicznym, to czy mamy jakiś pomysł na to, żeby nie powstała tu bariera?

Jeżeli mówimy o nauczycielach języka polskiego – nie wszystkie problemy będą tu akcentował, chodzi mi tylko o ich zasygnalizowanie – to chciałbym wiedzieć, czy ich liczba ma tendencję zwykłą, czy nie i jakie działania podjęto w ostatnich trzech latach, żeby obecną sytuację zmienić.

Jeśli chodzi o pomoce naukowe, to oprócz pytania dotyczącego programu telewizji mam pytanie – wynika to z braku mojej wiedzy na ten temat – czy pomoce te są dzisiaj wykorzystywane. Co jest barierą, jeśli chodzi o telewizję, to już słyszałem, ale czy również internet mógłby zlikwidować tę barierę ekonomiczną? Co należy począć, żeby usunąć tę barierę ekonomiczną, która za chwilę stanie się poważnym problemem dla sporej części dzieci i młodzieży chcących się uczyć języka polskiego?

Przewodniczący Andrzej Person:

Rozumiem, że jest to pytanie do obu resortów, tak? Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Kacperczyk:

Jeśli chodzi o liczby uczniów i nauczycieli, to my w dużym stopniu opieramy się na danych, które przekazują nam organizacje z Białorusi, aczkolwiek konsulaty prowadzą własny monitoring. Może pani minister z ministerstwa edukacji w większym stopniu uzupełni te statystyki, tę informację?

Jeżeli chodzi o kwestie internetu, które pan podniósł, to ja też chciałabym zwrócić uwagę, że telewizja Bielsat nadaje w języku polskim w Internecie, jest więc dostępna.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W języku polskim.

Zgodnie z zapytaniem pani przewodniczącej o programy nauczania języka polskiego, to jeżeli państwo pozwolą, po zakończeniu tego spotkania chętnie poinformuję szerzej na ten temat, w szczególności.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pani minister Dudek? Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Ewa Dudek:

Ja chciałabym się odnieść do tej drugiej kwestii, związanej z wykorzystaniem internetu. Rozumiem, że telewizja to medium dostępne, obecne wszędzie i nielimitowane, ale dzisiaj dostępność internetu również staje się naprawdę powszechna i można liczyć, że będzie dostępna jeszcze bardziej. W związku z tym chciałabym powiedzieć o jednej inicjatywie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, jest to możliwość wspomagająca, jak podpowiada pani senator.

...Którą my jako resort przygotowujemy i która będzie gotowa w przyszłym roku i co do której należałoby się zastanowić, w jakim stopniu będzie ona możliwa do wykorzystania. Mam tu na myśli e-podręczniki, które będą dostępne zupełnie za darmo. Jedynym warunkiem jest posiadanie jakiegokolwiek sprzętu, który będzie miał dostęp do internetu, z aparatem telefonicznym włącznie, bo obecnie aparaty mają takie aplikacje, że za ich pomocą możliwe jest pełne odtwarzanie takich podręczników.

Są to podręczniki do osiemnastu przedmiotów, przeznaczone do ich nauczania na różnych etapach edukacyjnych i, co ważne, są to podręczniki przygotowywane na zupełnie wolnych licencjach. W związku z tym każdą część, fragment, zasób, można dowolnie wykorzystać, dowolnie z niego tworzyć, budować to, co jest potrzebne. Będą one gotowe we wrześniu 2015 r., myślę więc, że jest to szansa, żeby wspomóc uczniów, którzy nie mają regularnego podręcznika. Zdaję sobie oczywiście sprawę, że nie jest to coś, co może podręcznik zastąpić, ale może dopomóc uczniowi, zwłaszcza że prawdopodobnie uczeń ten coraz częściej będzie miał, przynajmniej w domu, dostęp do internetu. Jest tam i język polski, i historia, i te przedmioty, które są tutaj wspólne.

Jeśli chodzi o kierowanie na Białoruś nauczycieli, to, jak już wspomniałam, w tym momencie mamy ich tam czterech, ale były też zapytania – i tutaj może pani naczelnik wesprze mnie za chwilę – czy może być ich więcej. Jest jednak coś, o co zawsze się rozbijaliśmy, czyli wiza dla tych nauczycieli i pozwolenie, żeby mogli podjąć tam pracę. Jeśli będziemy mieć wspólny pomysł, jak zmiekczyć te wymogi i spowodować, żeby jednak ci nauczyciele mogli dostawać wizę i pracę, wtedy będziemy mogli w miarę możliwości tę liczbę zwiększyć. Naszym wspólnym zadaniem jest to, żeby proces udzielania tego pozwolenia mógł być finalizowany.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pani Andżelika Borys ad vocem.

Prezes Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys:

Ja dosłownie parę słów à propos tego, co zostało powiedziane. Uważam, że bardziej skuteczną formą nauczania języka polskiego jest internet. Programy edukacyjne w Bielsacie popieramy jak najbardziej, internet zaś jest na Białorusi dostępny, zachęcam więc nauczycieli do korzystania z niego. Wysłałam nawet linki do każdego nauczyciela, bo elementarz, proszę bardzo, jest w internecie. Nauczanie, różne podręczniki. Tak naprawdę dzisiaj – mówię to jako nauczyciel – kto chce, ma masę możliwości, żeby skorzystać w różnej formie z różnych pozycji, zwłaszcza przez internet. Nie jest to już takie tragiczne, jest to tanie, Białoruś jest przecież w Europie.

Co się tyczy szkół polskich, to nie ma podręczników wymaganych przez Ministerstwo Edukacji Białorusi. Podręcznik z Polski może być wykorzystywany jako ma-

teriał dydaktyczny, ale nauczanie opiera się na podręczniku zatwierdzonym przez Ministerstwo Edukacji Białorusi, tak zwany gryf dopuszcza go do użytku i zawarty tam materiał musi być realizowany. Dodatkowych materiałów jest pod dostatkiem. Będę prosić jeszcze naszego pana konsula w Grodnie – który już tyle się nawoził nam tych książek i podręczników – żeby nam pomógł.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Mieczysław Gil.

Senator Mieczysław Gil:

Szanowni Państwo, usłyszeliśmy tutaj bardzo wiele informacji i danych o nauczaniu języka polskiego. Moje pytanie dotyczy tego – chociaż były też uwagi na ten temat – jaki jest stosunek do Polaków i do nauczania języka polskiego obywateli białoruskich. Jak w środowisku, które tworzy władzę, ta sprawa jest odbierana? Czy w kilku zdaniach moglibyśmy usłyszeć wypowiedź kogoś z państwa na ten temat?

Przewodniczący Andrzej Person:

Teraz czy później?
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)
Jeszcze pan senator Gogacz ma pytanie i będziemy powoli zamykać dyskusję, a potem przystąpimy do...

Senator Stanisław Gogacz:

Padła tu informacja, że nie ma znaku równości pomiędzy świadomością narodową a nauczaniem języka polskiego, że języka polskiego uczą się też osoby, które tej świadomości nie mają, czyli jakoby nie byli Polakami. Ja chcę powiedzieć, że stwierdzenie, iż ktoś ma świadomość narodową lub jej nie ma, nie jest takie proste. Czasami po bardzo długiej rozmowie dowiadujemy się, że moja babcia, mój dziadek w rodzinie mówili po polsku, ale często potrzeba tu długiej rozmowy. Powiedzenie tak a priori, że ktoś ma świadomość narodową czy jej nie ma, wydaje mi się bardzo ryzykowne.

Mnie się wydaje, że jest to pytanie retoryczne, inaczej sobie tego nie wyobrażam, dlatego że polityka wszystkich państw zmierza do tego, żeby tworzyć kapitał, jakim jest fakt, że inne narody, inne państwa, mieszkańcy sąsiednich

państw chcą się uczyć tego języka. Jeżeli nawet ktoś, kto nie miałby tej świadomości albo też wydawałoby mu się, że jej nie ma, chce się uczyć języka polskiego, to wydaje mi się, że jest to kapitał, bo państwo polskie może wtedy łatwiej prowadzić interesy gospodarcze itd., itd. Myślę, że nie ma sensu tego rozwijać. Chciałbym więc zapytać: czy w interesie państwa polskiego leży to, że wszyscy się uczą języka polskiego? Może być oczywiście problem ekonomiczny, może brakować oczywiście środków.

Drugie pytanie dotyczy podręczników. Jak się dowiedziałem, w szkołach, które są objęte systemem edukacji białoruskiej, czyli w Wołkowysku i w Grodnie, podręczniki pochodzą z lat dziewięćdziesiątych i są podniszczone, a ja chciałbym zapytać o podręczniki, o których tu dzisiaj usłyszeliśmy, że jest ich tyle, ile kto sobie życzy, a przekazywane są przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. Czy te inicjatywy społeczne, tak zwane szkoły sobotnie itd., itd., zwracają się o nie? Czy one są świadome tego, że można się zwracać o podręczniki i że można je otrzymać? Czy to jest tylko tak, że my tu na posiedzeniu komisji o tym sobie rozmawiamy, my wiemy, że można... Jeżeli ktoś z kilku tysięcy tych podmiotów społecznych się do mnie zwróci, to ja mu powiem, ale ja odpowiem tylko na jedną inicjatywę. A czy jest ta świadomość, że można się zwrócić do ORPEG i otrzymać te podręczniki? Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

**Prezes Rady Naczelnej
Związku Polaków na Białorusi
Andżelika Borys:**

Jest świadomość, że można się zwrócić, i nauczyciele się zwracają. Wcześniej za pośrednictwem Fundacji „Oświata Polska za Granicą” zamawialiśmy je zupełnie oficjalnie, przewożono je, nigdy nie było żadnej blokady. Wiem, że nauczyciele się zwracają o podręczniki i przewożą je sami. Wiedzą o tym, jest taka świadomość.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.
Jeżeli nie ma dalszych pytań, to zamykam siedemdziesiąte posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 24)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii